Rocznik II. 1 Listopad 1927 r. Zeszyt 3.

Szkoła Zawodowa

Miesięcznik
poświęcony sprawom szkolnictwa zawodowego

Organ
Stowarzyszenia Nauczycieli i Przyjaciół Dokształcających Szkół Zawodowych
Stowarzyszenie zapisane

Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Górna Wilda 77/79
Konto w P. K. O. Poznań nr. 207 460.

Przedruk artykułów w całości lub częściowo dozwolony
tylko za poprzedniem porozumieniem się z Redakcją

Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca,
zamówione zaś tylko po uprzedniem zastrzeżeniu.

Czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego" Tow. Akc., ulica Pocztowa 9

PRZEDPŁATA:
DLA CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA BEZPŁATNIE
PRENUMERATA KWARTALNA 3,— ZŁ.,
PÓŁROCZNA 5,50 ZŁ., ROCZNA 10,— ZŁ.
ZESZYT POJEDYŃCZY 1,— ZŁ.

Redakcja „Szkoły Zawodowej“ podaje do uprzejmej wiadomości P. T. Władz Szkolnych, Zarządów Miast i Organizacyj Rzemieślniczych i Przemysłowych, rozpisujących konkursy na posady kierowników i nauczycieli szkół zawodowych, że ogłoszenia te umieszcza **bezpłatnie**.

TREŚĆ:

WYDAWCA:
STOWARZYSZENIE NAUCZYCIELI I PRZYJACIÓŁ DOKSZTAŁCAJĄCYCH SZKOŁ ZAWODOWYCH STOW. ZAPISANE.
WYDZIAŁ WYKONAWCZY ZARZĄDU GŁÓWNEGO:
PREZES: FR. OBER. SEKRETARZ: A. STANISZEWSKI
SKARBNIK: B. DOBROGOWSKI.
SEKRETARJAT ZARZĄDU GŁÓWNEGO - POZNAŃ - GÓRNA WILDA 77-79

Wielce Szanownemu Panu Wizytatorowi Profesorowi Obrębskiemu z okazji przejścia w stan spoczynku.

Życia znoje Ci minęły,
Z nimi czerstwość młodych lat
Na obczyźnie Ci ginęły,
Gdy panował pruski bat.

Pracowałeś — lecz dla chleba —
Sąsiadowi wiosen ciąg,
Gdy westchnienia szły do nieba
Z polskich serc i z polskich mąk.

Doczekałeś się godności
Za zdolności i Swój trud, —
Wreszcie słodkiej też wolności
Ziemi polskiej! — jakiż cud —

Pospieszyłeś doń z miłości,
Czynem się przysłużyć jej
I z właściwej Ci skromności
Stanąłeś do pracy Swej.

Na tem miejscu pracowałeś,
Aby stworzyć wzory szkół, —
Dobrych rad porozsiewałeś,
Niby ziarna cennych ziół,

Które plony już wydały,
Choć nie takie, jakie Ci,
W myślach hen podojrzewały,
Gdy w niewoli byliś — my. — —

Teraz, kiedy nam odchodzisz, —
Kiedy już opuszczasz nas,
Niechaj życie Ci osłodzi
Spokój, zdrowie długi czas.

Zbieraj owoc jeszcze lata,
Spoglądając na trud Swój;
To najbłoższa Ci zapłata
Za tę pracę — za ten znój.

O sztukach mistrzowskich czyli majstersztykach.

Przytaczamy tu opisanie niektórych sztuk i rzemiosł według dawnych ustaw cechowych poznańskich i kaliskich przeważnie w XVII wieku, aby dać poznać dawny ustrój cechów w Polsce. I tak według tych ustaw, z których poznańską Józef Łukaszewicz w dziele swem: Opis miasta Poznania, a kaliską z r. 1657 Aleksander Makowiecki w dziełku swem: Przemysł i rzemiosła w całości przytaczają, chcący zostać majstrami obowiązani byli oprócz wielu innych przepisów, do których należała także wędrówka zagranicę przynajmniej przez trzy lata, zrobić także następujące majstersztyki, dopiero gdy te zostały przyjęte, nowy majster płacił do skrzynki 300 złt, synowie zaś i zięciowie majstrów tylko 150 złt; mianowicie co do sztuki:

Falarskiej miał mistrz zrobić dwie piły, jedna trzy ćwierci, a druga półtrzeciej ćwierci długie, na dwa palce szerokie i tuzin małych piłek do wybrachowania.

Garbarskiej miał mistrz dziesięć sztuk wyrobić tak dobrych, jako mu je bractwo kupi za brackie pieniądze, które bractwo otrzyma, kiedy majster będzie miał sztyk już gotowy, to jest skór 10, powinien je przed wszystkimi braćmi prezentować, które jeżeli dobrze wyprawione będą, albo nie, dwóch braci z pośrodka siebie do oglądania ich bractwo przeznaczy, a jeżeliby się w nich szkoda według artykułów niżej opisanych znalazła, tedy ma być karany jako niżej. Kiedyby się dziury w tych skórach znalazły, tedy od każdej dziury ma dać gr. 12: od porazu na miezdrze[1]) każdego gr. 6, w abstrychowaniu na licu szkody od każdego gr. 2. Kiedy się zaś rzeźnicze dziury albo zrazy znajdą, powinien je pozaszywać pod winą każdej dziury niezaszytej gr. 12. Za każde głębokie przerżnięcie na miezdrze gr. 12. Potem ten majstersztyk bractwu całemu

[1]) Zatrzymujemy tutaj wszędzie tę samą pisownię, jaka się w spółczesnej ustawie znajduje.

oddać, a winy zaraz odłożyć. Nie powinien pod tymże czasem żadnego towarzysza żądać, ażeby tym punktom zadosyć uczynił. (Według ustawy z r. 1682.)

Garncarskiej miał zrobić garniec wysoki na łokci półtora, szeroki u wierzchu na trzy ćwierci i z pokrywką do niego, dzban także na łokieć i ćwierć wysoki, tudzież dunice dwie, które mają być szerokie, jedna na łokieć u wierzchu, a druga na łokci półtora. A jeżeliby tych sztuk wyżej opisanych wystawić nie chciał, tedy piec jak najpiękniejszą sztuką powinien zrobić, bez sztuki, to jest, nie łamiąc żadnego kachla. Ustawa ta pochodzi z r. 1658, którą w r. 1689 Jan III potwierdził.

Hafciarskiej. Według ustawy z roku 1699 chcący zostać mistrzem powinien zrobić kufel z uchem, juchtowy, haftowany, haft na woli jego być ma, nie wyciągając po nim kosztu, tylko sam kufel, aby nie uciekł i abrys odrysować taki, aby braciom wszystkim podobał się na całe siądzenie. Zaś według ustawy cechu hafciarskiego w Warszawie z r. 1689, każdy chcący zostać majstrem, musiał zrobić saydak bogaty ze wszystkiemi do niego przynależytościami robotą łańcuszkową, złotem tureckiem kręconem, płat, poduszkę, kapturki i tebinki drutową robotą.

Iglarskiej. Iglarze tym sposobem mają się rządzić, jako i kowale (oprócz tego, iż insze sztuki robić powinni) to jest pół tysiąca igieł, których używają krawcy; pół tysiąca których kuśnierze i pół tysiąca których używają szewcy; a ma tę robotę odprawić przez dwa tygodnie przy dwóch deputowanych swojemi własnemi rękoma. A gdyby tej roboty nie podołał, tak jak kowale rządzić się mają i wszystkie insze artykuły zachować.

Introligatorskiej. Według ustawy z roku 1574 chcący zostać mistrzem, musiał ksiąg 6 takowych, jakie mu panowie starsi naznaczą oprawić, najprzód księgę sub titulo: Mundus symbolicus in folio majori, z brzegami czerwonemi, z narożnikami, z klauzurą i tytułami na skórze. Drugą agendę in 4-to w świnią skórę z czerwonemi brzegami. Trzecią Missale romanum in folio majori w skórę czerwoną swoją ręką własną ufarbowaną z brzegami złotemi, klauzurami zagiętemi i wszystkiemi do niej należytościami. Czwartą Breviarium romanum in 4-to w skórę także czerwoną swoją własną ręką wyfarbowaną. Piątą Dziennik do koła oberżnięty złocisto z klauzurami w kusz oprawny. Szóstą Processele ze złotemi brzegami żłobkowany w czerwoną skórę, klejony z narożnikami i klauzu-

rami. Z tych zaś sztuk, cztery księgi ostatnie, jakoto: mszał, brewiarz, dziennik i processele powinny być feingeltem na skórze stemplowane, jako najdokładniej zrobić obowiązany będzie. Jeżeliby zaś nie podług opisania jak wyżej sztukę zrobił, tedy takowemu panowie starsi lub inną sztukę zrobić, lub też za niedoskonałość winę do skrzynki brackiej zapłacić nakażą.

Kolodziejskiej. Według ustawy z roku 1754 chcący zostać mistrzem, winien zrobić parę furmańskich kół, jedno przednie, drugie zadnie, parę karetnich, także przednich i zadnich z krzywemi śpicami pod dzwonami równo w tyle jako na przodku, także parę bosych do prostego woza, które mają być według miary od bractwa danej, dobrze wystawione; a gdyby w czem zbłądził, tedy karze bez obciążenia jednak podlegać będzie.

Kotlarskiej. Według ustawy z roku 1707 chcący zostać mistrzem winien zrobić stągiew miedzianą o jednej przynitowanej nodze, ze dwu szali miedzianych, z których każda szala 12 funtów ważyć powinna. Kocioł miedziany do hartowania z jednej okrągłej szali 12 funtów ważącej; obiedwie sztuki mają być pobielane cyną; albo też 3 centnary starej miedzi stopić i z niej kocioł 12 funtów ważący ukuć jako najgłębiej.

Kowalskiej. Według ustawy z roku 1658, chcący zostać mistrzem, winien zrobić topór ciesielski, topór kowalski, podkowę dwiema zagrzeniami albo „chicami", któraby sposobna była do przyłożenia nogi końskiej, a ma to zrobić po mistrzowsku. A gdyby się który sztuk podjął, a skończyć ich nie umiał, tedy powinien rok i 6 niedziel wędrować, potem gdyby chciał mistrzem zostać, tedy te sztuki powtóre robić powinien.

Krawieckiej. Według ustawy z roku 1658 chcący zostać majstrem, winien był zrobić: kapę, ornat, dalmatykę, suknię kapłańską, kaptur mniski, delię gończą na konia i sukienkę gończą, trzy namiotki, jeden o jednym, drugi o dwuch kołach, trzeci o jednem na kwadrat kole, lamkę chłopską, kaptur o dwóch głowach, suknię białogłowską z fałdami, suknię z glankiem, kabat i ubranie, płaszcz doktorski; także na pytania: wiele łokci na którą sztukę potrzeba, wiedzieć ma.

Malarskiej. Według ustawy z roku 1574, chcący zostać mistrzem, winien zrobić obraz N. Panny z dzieciątkiem Jezus; drugi obraz Zbawiciela świata ukrzyżowanego z innemi figurami (cum turba); trzeci obraz św. Grzegorza na koniu siedzącego.

Murarskiej. Według ustawy z roku 1591 chcący zostać majstrem, ma wyprawić sztukę rysowną taką: wizerunek kamienicy podług swej fantazji, bądź małej, bądź wielkiej, i na tem wymiernie z gruntu począwszy 3 szosy w górę, drzwi, okna, wschody, kominy, piwnice, trawiety, izby, komory i inne wszystkie miejsca w budowaniu potrzebne pokazać obowiązany jest. Według nowej ustawy z r. 1676 zaś, którą król Jan III tegoż roku potwierdził, obowiązany był chcący zostać majstrem prócz obrysu stawianego budynku, jeszcze ilość materjałów i nakład dokładnie obrachować.

Rymarskiej. Według ustawy z roku 1504, którą w roku 1658 Jan Kazimierz potwierdził winien rymarz chcący zostać majstrem, najprzód skórę jedną węgierską, a drugą górowaną, które w bractwie pokazać ma, jeżeli się godzą na sztuki, albo nie? jeżeli się tedy nie godzą, winę powinien będzie odłożyć podług uznania braci przy oddawaniu sztuk. Rządziki potem dwa trybowane rycerskie; pierwszy z puklami mosiężnemi, z herbem także mosiężnym trybowanym króla IMCI i miasta; drugi biały żelazny; trzeci kozacki z puklikami dobremi, dwiema rzędami sadzony, uzdę furmańską z węgierskiego rzemienia, puśliska uzarskie i pas 10 szyt zrobi. Zaś według ustawy kaliskiej winien jest skórę jedną golić, którą mistrzowie odbiorą, drugą wysolić, która się mistrzom będzie podobała i wyprawić według potrzeby za coby się nie wstydził. A ze skóry nie mają być hałunowane; z tychże skór ma zrobić rząd włoski zupełny o siedmiu obsadkach, szyty; puklo-trybowanych na nagłówek dwadzieścia i cztery. Wodza ma być zawłóczona, niedokrawana, a puklami z białej blachy trzema rzędami do węzła ma być nasadzona. Węzeł tej wodze ma być pod 5 rzemyczków pleciony. Z tychże skór ma robić pas o 12 obsadkach, który ma mieć plecenie w pośrodku czerwone, a ten pas ma być o dwóch prządzkach. Herb miejski ma być na mosiądzu trybowany, to jest brama z kratą i ze dwiema wieżami, a w pośrodku wieś, chłop z trąbą, a nad niem gwiazda po lewej stronie; który herb ma do pod piersienia tegoż rządu włoskiego. Nadto uzdę ryngłową, która ma być robiona o 7 obsadkach we cztery kolca; wódz niedokrawana zawłóczona do wędzidła pojedyńczego.

Stolarskiej. Według ustawy z roku 1504, potwierdzonej przez Jana Kazimierza w r. 1658, chcący zostać siodlarzem, zrobić ma łęków 4; jeden rycerski z przodkiem hubowanym ze szlocholcem (?) z zadem dwoistym mosiądzem obity; drugi także rycerski na sztagach z głową hubowaną, zadem okrą-

głym, a żelazem obity; trzeci zaś uzarski z głową także hubowaną ze szlocholcem z zadem dwoistym, żelazem obity, u którego siodła furmańskiego ma być herb na blasze żelaznej, herb K. J. M. (Króla Jego Mości) i miasta. Te tedy łęki wprzód surowcem z dwóch sztuk dobrze, tak, żeby od drzewa nic zgoła surowiec nie odstawał chaytowane, a przytem naostatek skórą kozłową pokryte być mają. Te tedy sztuki rymarz u swego starszego robić ma, instrumenta jednak wszystkie do tych sztuk należyte odkupi od brata innego, albo je sobie sporządzić powinien; materią też swoją mieć będzie i jak długo tych sztuk nie skończy, powinni go dwaj z braci doglądać. Zaś według ustawy kaliskiej winien był zrobić siodło wołoskie kością wokoło osadzone, zad ma być rozkrawany, ma mieć rozmaite rysowanie tak zad jako i przodek tegoż siodła; a ma mieć kwiaty rozmaite woskiem także rozmaitym napuszczane; ma być poszyte czerwonem safianem gładko przeszywane ma być też lamowane wkoło i frendzla czerwona, a ma być z taszkami. Drugie siodło uzarskie ma być obite mosiądzem, wkoło hafra i wkoło przodku także i głowice ma być poszyte safianem brunatnym, a ma być czapą lamowane; poduszka ma być aksamitna zielona, pokład do tego siodła ma być karaziowy obszyty pół-szarlaciem wokoło. Trzecie siodło, które zowią wazak, rozkrawany zad z głową rogatą, które ma być obite blachą żelazną wkoło zada i z głową z rozmaitemi kwiatami: mają być wybijane także i norty mają być obite wokoło jedno, z obwiedzeniem blachy.

Ślusarskiej. Według ustawy z roku 1655 chcący zostać mistrzem winien sztukę żelastwa, do bractwa przyniosłszy, z niej zrobić sztuki, t. j. zamek z dwiema cuglami, rygiel z sercem, klucz engrychtowy o 20 ryffach, kłódkę o 2 walcach, na jednej stronie szayryf o 6 ryffach engrychtowych z kwiatkami. Na pograjcarstwie ma uczynić wędzidło włoskie w 4 kwiaty, munsztuk z trybami zewnątrz i trzema jabłkami trybowany i w pukle w czosnek wybijany, wędzidło smiczaste o 4 kwiatach, strzemiona włoskie, które do kirysa należą, a po jednej stronie wysokie sztempowane; w tem sztempowaniu ma być rzeźba, tak na barci jako i na szpicy polerowana. Ostrogi z napięciem rycerskiem, a na pięść szyja ma iść w górę tudzież i rozstrucharskie o 12 centkach mające. Według ustawy kaliskiej zaś miał zrobić zamek o dwóch ryglach i dwóch klamrach z jednej sztuki.

Stolarskiej. Według ustawy z roku 1658, chcący zostać mistrzem, winien zrobić skrzynię, stół i warcaby wy-

dawszy miarę wyznaczoną z pewnemi cyrklami, według których też sztuki robić będzie, a w rozpoczęciu ich dla doglądania roboty od panów starszych dwaj młodzi wyznaczeni być mają; zaś według ustawy kaliskiej winien był zrobić skrzynię jaworową z drzewa suchego, wzdłuż łokci 3, w szersz ćwierci 5. W tej skrzyni drzewo ma być miąższe na dwa calca. W tejże skrzyni ma być laderszyn dwanaście; pod półskrzynkiem mają być 3, a przy zajcie nazad 9; która skrzynia ma być w łozie krępowana przez kolony. Druga, stół jaworowy, którego dłuż łokci 3 bez ćwierci, a szerz 2 łokcie bez 3 calów. W tej skrzyni pod stołem ma być 9 kadyszyn; u tegoż stołu nogi maja być włoskim kształtem, u tegoż stołu rama sadzona. Filionek fladrowy, ma go być wszerz dwa calca.

Szewskiej. Według ustawy z roku 1555 chcący zostać majstrem, winien przed starszymi sztukę krajać, skrajawszy w sobotę wygotować, potem w poniedziałek począć z niej robić, w tymże tygodniu doszyć, w przyszłą niedzielę przed wszystkiem bractwem okazać, jeźli godzien przyjęcia, niech przyjęty będzie. Dalej winien zrobić: buty safianowe, czerwone długie, na korku, wokoło pasem obszyte; na podszywaniu podeszwy, żeby równe sztychy były. Item baćmagi z kapciami, także na korku i w pas dokoła. Item cieżmy żółte na korku dwa razy sztepowane z trzema guzikami i serduszkami, także sztepowanemi, ku czemu ten sposób zachowa.

Tokarskiej. Według ustawy z roku 1732 chcący zostać mistrzem, winien zrobić grę szachową czarno białą; kołowrotek z kółkiem dwoistym, flaszę z jaworowego drzewa garncową, w której powinna być przegroda, w jednej połowie dwie kwarty, w drugiej tyleż miary prawdziwej. Przy której flaszy powinna być przy boku szklenica z jednej, a z drugiej strony serweta tej misterności, aby na żadnej znać nie było stronie; także puszkę z drzewa jaworowego 8 cali wysoką 9 szeroką z przykryciem, w której puszek małych 7 być powinno tak, aby się każda trafiała w miejsce z misternemi przykrywadłami. Według ustawy kaliskiej zaś ma robić koło do szat, za któreby dano 6 złt, z drzewa lipowego, prawie chędogiego, a coby się składało. Druga: lichtarz o sześciu różach toczony z essami, takim sposobem jako mosiądzowy, za któryby dano talar.

Zegarmistrzowskiej. Według ustawy z roku 1655 chcący zostać mistrzem, winien abrysy sztuk niżej opisanych w bractwie okazać i sztuki następujące wykonać, jakoto: zegar stołowy cały i półzegarze w sobie zamykający, bijący godziny

i kwadranse, kwatery powtarzający. Szper, żeby płanety, miesiące i dni okazywał, mający także giewert, albo minutarz z łańcuszkiem. Drugi zegar wiszący pektorał wielkości jak pół talara z łańcuszkiem, godziny bijący i skazujący, te sztuki u pana starszego robić, sprzężyny przy dwóch mistrzach ukować, a już gotowe w bractwie okazać i w pół roku wystawić pod karą winy złotego na wosk.

Złotniczej. Według ustawy z roku 1534, potwierdzonej przez Zygmunta III, winien chcący zostać mistrzem, sygiol (pieczęć) urzezać, a jeżeli od złota będzie robił tedy pierścień i kubek z astem zrobi. Zaś według ustawy warszawskiej z r. 1589 powinien najprzód zrobić srebro szmelcowane, dalej pieczęć, w której powinna się mieścić przyłbica zwana hełmem i być rytą wedle zwyczaju z napisem dosłownie używanym, oraz pokryciem z zasłony z kwiatów; niemniej ma oprawić czyli w koło otoczyć jaki drogi kamień w pierścieniu złotym.

Wyżej wymienione majstersztyki są nader ważne nietylko dla samych rzemieślników, ale i dla każdego, kogo rzemiosło wogóle interesuje; z nich bowiem poznać można czego od dobrego rzemieślnika w jakiejkolwiek gałęzi u nas dawniej wymagano, ażeby był dobrym i zdolnym rzemieślnikiem i co oni powinni umieć wyrabiać, a wreszcie jakiego gatunku wyroby do którego rzemiosła należały, na koniec także dla ciekawych wyrazów w dawnych ustawach u nas używanych.

Porównaj: „Wiadomości tyczące się Przemysłu i Sztuki w dawnej Polsce“, napisane przez J. Kołaczkowskiego. Red.

St. Skowron Poznań

Idea osobowości nauczyciela przemysłowego w pracy nad wychowaniem i wyszkoleniem młodzieży rzemieślniczej.

Wszyscy w szkolnictwie dokształcająco przemywsłowem pracujący nauczyciele wiedzą z doświadczenia, że szkoła ta stanowi odrębny typ wśród szkolnictwa zawodowego. Ośmielam się nawet twierdzić, że praca w szkolnictwie tego rodzaju nastręcza o wiele więcej trudności i mozołu, niż praca w średniem szkolnictwie technicznem, uwzględniając przytem nierównomierne przygotowanie uczniów, ograniczoną do minimum ilość godzin nauki, socjalne i gospodarcze położenie rodziców, lata fizycznego rozwoju młodzieży i t. d.

Stawiłem sobie wobec tego za zadanie omówić krótko stanowisko nauczyciela przemysłowego i pracę jego w dokształcającej szkole przemysłowej. Zaznaczam, że wywody moje odnoszą się w wielkiej części do nauczycieli stale zatrudnionych w tej szkole. Przy każdej sposobności mówi i pisze się o znaczeniu osobistości nauczyciela w pracy jego — i słusznie. Jest to nader ważny czynnik wychowawczy, którego nie mogę w niniejszym referacie pominąć. Podkreślam jednakże, że nie mam zamiaru rozwodzić się nad wielostronnością i sprzecznością rozstrząsań, jakiemi stara się nowsza filozofja określić pojęcie i znaczenie osobistości, lecz pragnę skierować uwagę Szanownych Czytelników w stronę praktycznych zagadnień życiowych, które zrodziły się nietylko w idei, lecz także i w doświaczeniu, nietylko w myśli, ale nawet w czułem sercu polskiego nauczyciela przemysłowego. Pragnę poruszyć zagadnienia, których rozwiązanie spotka się możliwie z przeciwem a nawet może obudzi niejednego z letargu i rezygnacji i temsamem zachęci do czynu.

Jak każda rzecz, tak też każdy akt życiowy i każdy zawód ma formę i treść. Oba te czynniki należą do siebie, skoro zawód jako akt życiowy ma wogóle posiadać wartość życiową. Im prymitywniejszy jest zawód, tem bardziej zbliża się do formy, widzimy n. p. u wypisywacza adresów, wypełniacza formularzy jednego systemu i rodzaju i t. d. Z drugiej strony zaś, im więcej specjalizuje się zawód, tem więcej przybiera on formy, która zowie się ale już metodą. Mam tu na myśli prace ludzi uczonych i badaczy, którzy długie lata poświęcają odkryciu jakieś prawdy, zbadaniu jakiegoś zjawiska lub ustawieniu jakieś teorji itd. Tutaj jest forma jednocześnie wysoce cenną treścią. Jednakże może też być przy specjalizowanym zawodzie forma prawie że bez treści. Wskażę tylko na pracownika, który przy maszynie przekłada mechanicznie łączenie kółek, żeby otrzymać śrubę n. p. nr. 16. Im więcej są do siebie zbliżone forma i treść, tem doskonalszy jest zawód. Nauczyciel przemysłowy zwraca się w pracy swojej bezpośrednio do rzemiosła i przemysłu polskiego, którego życie i rozwój tamowany i dręczony był przez półtora wieku. Dlatego zasługują forma i treść jego pracy zawodowej na szczególną uwagę, mianowicie wtenczas, kiedy należy je rozpatrywać pod kątem widzenia harmonji między osobistością a zręcznością pedagogiczną, oraz taktem pedagogicznym.

Trzymając się zasady, że w dokształcającej szkole przemysłowej nie należy wygłaszać wykładów, lecz uczyć, od-

grywa sposób nauczania czyli metoda pierwszorzędną rolę. Z zawodowo technicznych form pracy nauczycielskiej są „stopnie formalne“ najważniejsze, według których każda lekcja powinna się rozpocząć przygotowaniem i wskazaniem celu, następnie łączyć przerobiony materjał ze znanym, pogłębiać go i wreszcie zastosować do życia codziennego. Metoda ta utrzymała się przez długie lata i dała nielada wyniki. Jednakże przyznajmy się szczerze, czy przeprowadzamy każdą lekcję według tej metody. Wielu praktyków i teoretyków upatruje w tym systemie przeszkodę w żywem i interesującem przeprowadzeniu lekcji. Nie mam zamiaru krytykować tej metody ani jej też polecać. Na ten temat ukazała się tak liczna literatura pedagogiczno metodyczna, że każdy, pogłębiając się w niej, może wyrobić sobie sąd o niej. Krytyka już niejeden niepokój wprowadziła w pracę nauczycielską. Jako nauczyciele świadomi swego celu i stojący wśród życia przemysłowo-rzemieślniczego musimy przejść z niepokoju wywołanego negatywną krytyką do spokojnego pozytywnego rozbudowania szkolnictwa przemysłowo-dokształcającego.

Przejdźmy pokrótce metodyczne prądy powstałe w ostatnich czasach, to zauważymy, że z zawikłań różnych zdań i zapatrywań wyłania się osobny system i to system — urobienia i zastosowania. Z punktu widzenia harmonji między osobistością nauczyciela przemysłowego a jego pracą w szkole przemysłowo dokształcającej ma system ten wielkie znaczenie. Pierwszy stopień — urobienia — określa stosunek materjału naukowego do ucznia i ucznia do materjału. Jest on indywidualny o ile występuje osobistość ucznia względnie nauczyciela. Dzieląc w miarę potrzeby — urobienie — dochodzi się wówczas drogą myślenia celowego do dociekania przyczynowości czyli do szukania i odnalezienia. To dociekanie przyczynowości czyli — szukanie, — które jest samodzielną czynnością ucznia, skierowane jest na pewień przedmiot, pewne zjawisko, na pewne zręczności i czynności połączone z zawodem, na opowiadanie, obliczenie, kalkulowanie, kreślenie i t. d. Przy tym sposobie nauczania dozwolone a nawet pożądane jest stawianie przez uczniów pytań, co niezmiernie ożywia tok nauczania, pobudza ich do szybkiego myślenia, co u większej części uczniów dokształcającej szkoły przemysłowej natrafia na wielkie trudności, zmusza do samodzielnego działania nawet najsłabszego ucznia, a nauczycielowi wskazuje, na które niejasne punkty skierować winien swoją pracę nauczycielską. Po tych ogólnych ożywionych pytaniach,

przy których przoduje inicjatywa uczniów, obejmuje nauczyciel kierownictwo tak zwanej duchowej wspólnoty pracy, wydobywając umiejętnem nauczaniem swojem wartościowe i charakterystyczne momenty z podawanego materjału naukowego. W nauce o obywatelstwie n. p. należy zważać na charakterystyczne wydarzenia dziejowe z przeszłości, na doniosłe momenty teraźniejszości o ile tworzą one państwowo obywatelskie łączności i o ile one zdolne są przy porównaniu przeszłości z teraźniejszością zapoznać ucznia z ogólnem rozwojem państwa naszego i z losami, jakie ono przeżywało. Podobnie postępować należy w nauce o zawodzie ucznia, przyczem dowiedzieć się on musi jak powstało w Polsce rzemiosło, kiedy był jego rozkwit i kiedy jego upadek, jakie instytucje powołano do życia, żeby dać rzemiosłu prawne podstawy i t. d., a w końcu upominać go do pracy w kierunku technicznego udoskonalenia swojego zawodu. Na końcu urobienia musi stać jasność czyli zupełne zrozumienie. Kilku pytaniami orjentacyjnemi przekona się nauczyciel, czy nawet ten mniej zdolny uczeń zrozumiał i pojął materjał naukowy.

Drugi stopień w przeprowadzeniu lekcji nazywamy — zastoswanie. Wprowadza ono ucznia w łączność ze swoimi współzawodowcami a nawet ze społeczeństwem i jest socjalnem w przeciwieństwie do — urobienia, — które jest indywidualnem. Biorąc tę rzcz praktycznie, to możnaby rozróżnić przy — zastosowaniu — tworzenie i zapamiętanie. Tworzenie dokonywać się może w formie kreślenia, modelowania, wyrabiania, opisywania lub opowiadania. Przytem winien uczeń pamiętać, że wszelka praca, którą wykonuje ma przynosić korzyści nietylko jemu osobiście, lecz pośrednio rodzicom, pracodawcy, społecznstwu i Ojczyźnie. Nawet przy zapamiętaniu musi socjalny cel zastosowania znaleźć miejsce w świadomości ucznia i nadać mu charakterystyczne cechy. Przy zapamiętaniu odgrywać będzie i w przyszłości, mimo przeciwnych nowoczesnych dążeń i twierdzeń, pamięć najważniejszą rolę. Bez systematycznego powtarzania nie zdoła opanować materjału naukowego nawet genjusz. Szczególnie winno być skierowane zapamiętanie na uczucie i wolę ucznia, czyli w uczuciu ucznia musi obudzić się zrozumienie dla wartości przedmiotu naukowego, a wola jego musi być szkolona w kierunku pozytywnego przyswojenia sobie wartościowej treści wykładanego materjału naukowego. Zastosujemy to praktycznie w jednym przedmiocie n. p. w nauce o zawodzie, a wówczas uczeń musi odnieść przekonanie, że

dobrze postąpił, obierając sobie zawód, powinien być dumny z tego, że jest członkiem rzemiosła polskiego a jego wola winna wzrość do nieugiętej stanowczości i gotowości poświecenia mozołu dnia powszedniego dobru stanu swojego; zaś w czasie niedoli złożyć ostatni grosz swój na ołtarzu Ojczyzny. Oparte na uczuciu i woli zapamiętanie nie potrzebuje stać zawsze na końcu zastosowania, lepiej a nawet owocniej jest, jeżeli ono przeniknie całą wewnętrzną naukę w szkole a ujawni się zewnętrznie tylko w punktach charakterystycznych i w ważnych momentach. Ten podział lekcyj na — urobienie — i — zastosowanie — ma wobec innych systemów tę zaletę, że jst najpierw pojedyńczy. Ponadto można go zastosować w każdym przedmiocie. Nie krępuje on też w niczem nauczyciela, pozostawia mu zupełną swobodę w przeprowadzeniu lekcji i nie narzuca z góry żadnego szematu. Natomiast wyróżnia się korzystnie od innych metod w tem, że stawia zastosowanie jako socjalnie działający czynnik nauczania narówni z indywidualnie postępującem — urobieniem. Ten spsób nauczania wyda wtenczas dopiero pozytywne wyniki, jeżeli nauczyciel zapozna się z nim dobrze i posługuje się nim z taką samą sprawnością, jak ślusarz pilnikiem, rzeźbiarz nożem, siodlarz szydłem i t. d.

Rozważaniami mojemi o formie, t. j. sposobie nauczania poruszyłem, powiedziałbym pierwszy akt pracy nauczyciela przemysłowego. Nazwałbym go w tym okresie nauczycielem technikiem, który trzymając się ściśle pewnych zasad, uważa zadanie swoje za spełnione, skoro mechanicznie przepracował przepisany programem naukowy temat. Kto jako nauczyciel zadowoli się samą tylko formą, pozostaje sam prymitywny, nazwać go można rzemieślnikiem w nauczaniu lub zwykłym technikiem. W nauczaniu swojem musi nauczyciel przemysłowy obok formy zająć się także treścią, z rzemieślnika i technika w nauczaniu stać się musi nauczycielem artystą. Jak artysta z jednej strony staje się niewolnikiem natury, skoro kształtuje środkami, jakie mu daje ziemia, z drugiej strony zaś jest panem natury, skoro środki te zużywa do wyższych celów, podobnie też nauczyciel przemysłowy jest jako nauczyciel artysta z jednej strony niewolnikiem materjału naukowego, skoro go czerpie z życia, z drugiej strony staje się panem materjału naukowego, skoro takowy podporządkuje swoim ideom. Z punktu widzenia harmonji między osobistością a wspólnotą leży dla nauczyciela to niewolnictwo w wspólnocie materaju naukowego z życiem,

to władnictwo w wspólnocie materaju naukowego z ideami. Pod ideami nie rozumiem tematów, lekcyj, lecz motywy sięgające poza obręb szkoły, a więc do pracowni, rodziny, społeczeństwa i Ojczyzny. Chce być zatem nauczyciel przemysłowy prawdziwym nauczycielem artystą, wówczas winno być nauczanie jego pełne życia. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że nauczanie takie nie jest wielką sztuką. Szybko wprawdzie pojmuje się życie, gdzie odgrywa się jakiś dramat, gdzie panuje ruchliwa zewnętrzna siła dnia powszedniego, ale powoli i trudno tam, gdzie wewnętrzna siła dnia powszedniego podaje niepozorne ale często tak cenne zjawiska.

Pożar wielki, powódź względnie jakiś nieszczęśliwy wypadek może wykorzystać w nauce każdy nauczyciel, nawet ten mniej zręczny. Tego rodzaju psychologję zrozumiały znakomicie filmy amerykańskie, niektóre gazety i całe tomy literatury pornograficznej, lecz nie rozumieją psychologji ucznia w latach jego rozwoju psychicznego i spędzającego naukę swoją nieraz w bardzo trudnych warunkach. Zainteresowanie uczniów sensacjami, to nie sztuka, lecz sztuką jest, jak mówi Kerschtensteiner, wiązać umysł i serce ucznia wartościami otaczającemi go dziennie. Dlatego też winna wszelka nauka w dokształcającej szkole przemysłowej koncentrować się wokoło zawodu ucznia. Doświadczenia długoletnie i ścisłe obserwowania wykazały, że uczeń rękodzielniczy oddaje się z zamiłowaniem nauce wtenczas dopiero, kiedy widzi łączność jej ze swoim zawodem. Nauczyciel przemysłowy musi wobec tego koniecznie dostosować nauczanie w klasie do praktycznego życia ucznia w pracowni, do potrzeb, jakich domagać się będzie od niego jego zawód w przyszłości. Przytem nauczanie ma być pełne życia. Stąd wynika, że nauka w dokształcającej szkole przemysłowej nie zawsze może trzymać się ściśle czasu przepisanego rozkładem lekcyj.

Nauczyciel przemysłowy omawia w lekcji rysunków modele rysunkowe. Uczniowie wiedzą już co jest widok z przodu, boczny i t. d., umieją go rysować, zapoznali się powoli z przekrojami różnemi, czyli sa wstanie sporządzić najpierw dokładny szkic tego modelu a później wykonać według szkicu rysunek. Są to czynności czysto techniczne. Przychodzi teraz łączność pracy w szkole z pracownią. Uczeń pozna pożyteczność narysowanego przedmiotu w zastosowaniu praktyczem, słyszy o wykonaniu go w warsztacie, o sposobie pracy, o nowych metodach pracy, o postępach w technice. Dochodzi do tego technologja metalów, kalkulacja i opis wykona-

nego według szkicu przedmiotu, korespondencja, powiadamiając odbiorcę o ukończeniu zamówienia, zapisanie transakcji do ksiąg handlowych bez względu na to, czy to jest transakcja gotówkowa czy kredytowa. W końcu wyłoni się jeszcze krajoznawstwo, pouczając uczniów o centrach przemysłowych, bogactwach, jakie mieści ziemia nasza w łonie swojem. Oczywiście materjał naukowy jest z programu naukowego danej klasy.

(Dokończenie nastąpi).

Rola dokształcającego szkolnictwa zawodowego w odrodzonej Polsce.

(Wedle projektu Komisji, powołanej przez Ministra W. R. i O. P. do opracowania Ustawy o Ustroju Szkolnictwa.)

Sprawa stosunku ustroju szkolnictwa do życia gospodarczego kraju stanowiła przy ustalaniu zasad tego ustroju jedno z najważniejszych zagadnień. Powszechnie jest już przyjęta teza, że wysoki poziom oświaty jest jednym z najważniejszych warunków siły gospodarczej społeczeństwa. Istnieje jednak paradoksalna przeciwstawność prądu emancypacji kulturalnej szerokich mas i potrzeb życia gospodarczego. Przeciwstawność polega na tem, że zdobycie poziomu wykształcenia wyższego, niż poziomu szkółki ludowej, jest w wielu społeczeństwach równoznaczne dla jednostek z porzuceniem środowiska pracy fizycznej, z przejściem do środowisk, zarabiających na życie bez pracy rąk. W społeczeństwach zdrowych i gospodarczo silnych rozmach twórczości gospodarczej przeciwdziała temu zjawisku.

W Polsce każdy prawie, dla kogo staje się możliwe kształcenie dzieci ponad poziom najbardziej elementarny, dąży do kształcenia ich w gimnazjum, do zapewnienia im pracy w charakterze najbardziej choćby podrzędnych urzędników, do wyciągnięcia ich ze środowisk zawodów, połączonych z pracą fizyczną. W tych warunkach szkoły średnie ogólnokształcące usuwają corocznie tysiące młodzieży po paru latach nauki, młodzieży zdemoralizowanej niepowodzeniem, zdeklasowanej. Zawody praktyczne i szkoły zawodowe otrzymują z tej strony młodzież, która wskutek niepowodzeń na drodze karjery gimnazjalnej zmuszona została do szukania pracy lub wykształcenia w szkole zawodowej. W rezultacie zawody, połączone z pracą fizyczną, tracą ze swoich szeregów jednostki, którym

się uda zdobyć nieco wyższy poziom wykształcenia, wracająca do tych zawodów część tych jednostek stanowi materjał malkontentów życiowych.

Niewątpliwie polityka szkolna jest jednym z najważniejszych, jeżeli nie najważniejszym środkiem świadomego i planowego oddziaływania na tę dziedzinę stosunków. Realizowanie więc intensywnego programu polityki oświatowej, zapewnienie ogółowi obywateli wysokiego poziomu oświaty stopniowo zdemokratyzuje pod względem kulturalnym społeczeństwo i przyczyni się do przezwyciężenia tak zakorzenionego przesądu, że w zawodach, połączonych z pracą fizyczną, nie mogą pracować ludzie bardziej wykształceni. Jednym z najważniejszych czynników do uzdrowienia życia gospodarczego kraju to dokształcające szkolnictwo zawodowe. Poważne potraktowanie szkolnictwa dokształcającego, stworzenie szkół dokształcających zawodowych naprawdę pierwszorzędnej jakości zaspokoi w znacznej mierze te dążenia w postaci połączenia kształcenia umysłu z produkcyjną pracą zawodową. Przypatrzmy się nieco bliżej jego zadaniom.

Szkoła powszechna nawet dobrze zorganizowana, nie może zapewnić ogółowi dzieci zupełnie wystarczającego wykształcenia ogólnego ze względu na wiek dzieci do szkoły uczęszczających. Dopiero w okresie dojrzewania płciowego budzą się w młodzieży głębsze zainteresowania w dziedzinie życia duchowego i w dziedzinie spraw społecznych. Pozatem szkoła powszechna nie może swoim programem objąć wiadomości z zakresu przyszłego zawodu wychowanków.

Potrzeba rozszerzenia i pogłębienia wykształcenia ogólnego oraz udzielenie młodzieży pracującej pewnego zakresu teoretycznych wiadomości z dziedziny tej pracy zawodowej, której się młodzież poświęca, narzuca ważny postulat zapewnienia ogółowi młodzieży, nie uczęszczającej do szkół stopnia średniego, szkoły dokształcającej.

Obowiązkowe dokształcanie winno objąć wiek do 18 lat życia i winno się opierać w swoim programie na tym poziomie wykształcenia, jaki daje szkoła powszechna.

Dokształcanie w stosunku do różnych grup młodzieży musi być organizowane w różny sposób. Przedewszystkiem narzucają się tu zupełnie odmienne warunki wsi i miasta. Rozsiedlenie ludności wiejskiej powoduje trudność powszechnego zastosowania obowiązku dokształcania się, trudność tem większą, gdyby chcieć dla chłopców i dla dziewcząt zorganizować dokształcanie z odmiennym w dziedzinie zawodowej progra-

mem. Konieczność oparcia pracy w przeważnej mierze na nauczycielu szkoły powszechnej powoduje trudność wprowadzenia do dokształcania elementu zawodowego. Zbiega się to z trudnością, wynikającą stąd, że zainteresowanie sprawami zawodowemi rolniczemi i gospodarczemi występuje w wieku późniejszym, kiedy młodzież zaczyna w pracach zawodowych brać bardziej świadomy i samodzielny udział.

Te wszystkie okoliczności prowadzą do tego, że dokształcanie na wsi nie da się przeprowadzić w sposób jednolity i schematyczny. Środki, jakiemi rozporządza szkolnictwa powszechne, mogą znacznej części młodzieży w wieku 14—18 lat zapewnić dokształcanie w kierunku społeczno-obywatelskim i społeczno-ekonomicznym. Ta dziedzina dokształcania może wtórnie wywrzeć bardzo znaczny wpływ na rozwój ekonomiczny wsi. Pozatem jest możliwe uwzględnienie w dokształcaniu, prowadzonem przez nauczycielstwo szkół powszechnych, przyrodniczej strony pracy rolnika.

Takie dokształcanie na wsi nie zaspokoi jednak wszystkich potrzeb z tego okresu. Cała dziedzina pracy instruktorsko-zawodowej w kierunku zagadnień produkcji, zagadnień gospodarstwa domowego i zagadnień wymiany, obejmująca swoją działalnością starszą młodzież i ludzi dorosłych, stanowi pierwszorzędny czynnik uzupełniający dokształcanie.

Ludowe szkoły rolnicze i t. zw. wiejskie uniwersytety ludowe to jeden z najdonioślejszych składników tego różnorodnego i bogatego kompleksu prac kulturlanych, który się wiąże z celami dokształcania.

Warunki miejskie są zupełnie odmienne.

Charakter większości dziedzin pracy zawodowej, której się poświęca młodzież miejska, pozwala względnie wcześnie, bo już w wieku dokształcania (14—18 lat) wprowadzać do programów element zawodowy.

Wielkie skupienie młodzieży oraz nauczycieli z różnorodnemi kwalifikacjami pozwalają na terenie miast organizować dla grup młodzieży zawodów pokrewnych dokształcanie zróżniczkowane w zakresie elementów teoretycznych wiadomości, wiążących się z pracą zawodową.

Zakres wykształcenia ogólnego, który obejmie program dokształcania, może być również ujęty lepiej wobec możności rekrutowania i kształcenia specjalnych kadrów nauczycielstwa.

Warunki rozsiedlenia pozwalają w całej pełni realizować powszechny obowiązek dokształcania się, którego celem jest

nietylko zmusić młodzież do pobierania nauki dokształcającej, ale w równej mierze zmusić pracodawców do umożliwienia młodzieży uczęszczania do szkół dokształcających w ciągu dnia roboczego.

Szkoły dokształcające spełnią te wielkie zadania, które na nich ciążą, jeżeli będą dobremi szkołami nietylko pod względem programu i metod nauczania, ale i pod względem warunków zewnętrznych i pod względem wychowawczym. Jest rzeczą zupełnie możliwą stworzenie w miastach ośrodków dokształcania, posiadających własny lokal, własne kadry nauczycielskie i organizujących nietylko nauczanie, ale i życie pozaszkolne młodzieży.

Szkoły dokształcające mogą się stać doniosłym czynnikiem w rozwoju systemu wychowania, posiadają one bowiem ten zasadniczy warunek, że młodzież równocześnie kształci się i pracuje zawodowo. Dzisiaj stosunek do pracy młodocianych nie jest właściwy, ale stosunek ten może ulegać i niewątpliwie będzie ulegał zmianie. Ulepszanie tego stosunku i równoczesne rozszerzanie i pogłębianie dokształcania pozwoli stworzyć typ powszechnego średniego wykształcenia, który zdobyte wartości przekaże szkole codziennej, jaka z niego może kiedyś wyrosnąć.

Dokształcanie będzie oczywiście realizowane stopniowo, wymaga bowiem wielkich nakładów pieniężnych. Jest to jednak sprawa tak ważna i tak decydująca o stylu całego systemu wychowania, że już dzisiaj w tym ilościowym zakresie, w jakim dokształcanie jest zapoczątkowane, należy dążyć do zorganizowania go na zasadach sformułowanych wyżej. W przyszłości zaś, w miarę rozszerzania budżetu oświaty, dokształcanie winno stać na jednem z najpierwszych miejsc dziedzin pracy oświatowej, korzystających z tego powiększenia środków.

L. Grzegorzewski. **Poznań.**

W własnej sprawie.

W ostatnim numerze „Szkoły Zawodowej" ukazała się krytyka mego podręcznika p. t. „Czytanki polskie dla szkół handlowych, przemysłowych i dokształcających", napisana przez p. Józefa Czecha z Gniezna, która i z mej strony wymaga koniecznych wyjaśnień.

Mówiąc na samym początku wspomnianego artykułu o „powodzi najrozmaitszych podręczników, które rok rocznie

ukazują się na półkach księgarskich", przyjąć trzeba tę uwagę również co do ukazywannia się podręczników języka polskiego dla szkół handlowych. Wszyscy nauczyciele szkół zawodowych natomiast wiedzą dokładnie, że właśnie pod tym względem panuje prawie zupełny brak, co nietylko kilkakrotnie stwierdzone zostało na zebraniach organizacyj nauczycieli szkół zawodowych, lecz także na łamach różnych czasopism.

Podkreślam nasamprzód, że sam nie uważam mego podręcznika jako coś zupełnie doskonałego. Lecz twierdzenie, jakoby ten podręcznik był „zgóry dla szkół handlowych chybiony i bezużyteczny" jest — łagodnie mówiąc — przesadne i jak później wykażę, nie zgadza się z oceną wielkiej ilości fachowców na terenie całej Rzeczypospolitej.

Motywując swoją krytykę, p. Czech wskazuje na cel nauki języka polskiego w szkołach handlowych. Według jego mniemania „integralnym celem nauki języka polskiego w szkołach handlowych powinno być wyrobienie zamiłowania czytelnictwa u młodzieży". Pozwolę sobie jeszcze raz zwrócić uwagę Szanownych Czytelników na okólnik Ministerstwa W. R. i O. P., który chyba dość wyraźnie określa cel nauki języka polskiego w szkołach handlowych. I jak motywuje autor artykułu ten przez siebie wytknięty cel? Twierdzi on, że „wychowankowie szkół handlowych, to przyszły inteligentny stan średni w Polsce, to przyszli właściciele poważnych firm handlowych, poważne kadry bankowców, komercjalistów, to przyszła burżuazja kupiecka i t. d., u której trzeba wzbudzić zamiłowanie do literatury pięknej".

Twierdzenie to nie podzielą zapewne znawcy szkolnictwa zawodowego, a tem mniej nauczyciele języka polskiego w szkołach handlowych. Bo jeżeli już wychowankowie średnich szkół handlowych zapełniają tak poważne stanowiska, to co pozostaje dla absolwentów liceów i wyższych szkół handlowych? U nas w Poznaniu widzimy naszych byłych wychowanków przeważnie na dość skromnych stanowiskach kupieckich. Zostają oni książkowymi, pomocnikami w biurach, bankach i t. d. Dziewczęta zaś zapełniają przeważnie kadry stenotypistek i biuralistek.

Absolwentom szkół handlowych szkoła ta powinna więc dać to, czego do wykonywania swego zawodu potrzebują. Jak często bowiem słyszymy ze sfer kupieckich zarzut, że uczymy naszych wychowanków najrozmaitszych rzeczy, lecz nie nauczamy ich poprawnego władania językiem polskim w słowie i piśmie. Nie dawno temu skarżył się przede mną pewien adwo-

kat, że młode stenotypistki, które przechodziły szkołę handlową, popełniają często wprost niemożliwe błędy ortograficzne i interpunkcyjne. Podobne zarzuty podnoszą nawet kupcy w listach, skierowanych do dyrekcyj szkół. To też Ministerstwo W. R. i O. P. uwzględniło oczywiste potrzeby życiowe kupiectwa i określiło trafnie i dobitnie cel nauki języka polskiego w szkołach zawodowych w następujący sposób: „Ministerstwo stawia na pierwszem miejscu bepośredni cel nauczania: nauczyć poprawnego władania mową ojczystą w słowie i piśmie, na drugim zaś cel pośredni: wywarcie pożądanego wpływu na kształtowanie się charakteru i światopoglądu młodzieży".

Zresztą zamiłowanie do czytelnictwa może i powinno być jedno z zadań nauki języka polskiego, lecz już nie podręcznika, lecz nauczyciela. Podręcznik, któryby zawierał wszelkie w rachubę wchodzące perły literatury, musiałby być ogromnie obszerny i byłby już dlatego niepraktyczny. „Czytanki" zaś nie mają zastąpić obszerniejszych dzieł z literatury, lecz spełnić zupełnie cel, o którym nie potrzeba doświadczonym nauczycielom wyjaśniać.

Jeżeli p. Czech w rezultacie swych dochodzeń nabywa przekonania, że podręcznik mój jest dla szkół handlowych nieodpowiednim, to pozwolę sobie wskazać na sfery fachowe, które twierdzą wręcz przeciwnie. Dyrektor Państw. Szkoły Handlowej w Zgierzu pisze, że uważa ten podręcznik „za bardzo nadający się dla szkół handlowych". To też wielka ilość szkół zawodowych wszelkich typów całej Rzeczypospolitej, począwszy od Tczewa i Wejherowa aż do Pińska i Stanisławowa zaprowadziła mój podręcznik. Rozejście się w ciągu 6 tygodni z nakładu kilku tysięcy egzemplarzy większej części książek świadczy o poważnym sukcesie, jaki odniosłem na tle wydanych „Czytanek".

Z statystyki szkolnej w Polsce.

SZKOLNICTWO ZAWODOWE W POLSCE. Wydatki państwa na szkolnictwo zawodowe w czasie od 1 kwietnia 1927 do 31 marca 1928 r wynoszą zł. 13 503 837. W szkolnictwie zawodowem zatrudnia państwo 1450 nauczycieli i urzędników i 342 funkcjonarjuszów niższych. W roku 1926-27 posiadała Polska ogółem 1434 szkół zawodowych, w tem: 1) rzemieślniczo-państwowych 34, prywatnych 55, kursów 42. W szkołach pobiera naukę 6984 uczniów, na kursach 50 000; 2) handlowych-państwowych 15, prywatnych 98, kursów 118, ilość uczniów w szkołach 9542, na kursach 6500; 3) szkół zawodowych żeńskich państwowych 25, prywatnych 70, kursów 169, uczennic w szkołach 7730, na kursach 12 100; 4) szkół agrotechnicznych państwowych 10, prywatnych 4, uczniów 1247; 5) szkół tech-

nicznych państwowych 27, prywatnych 9, uczniów 7521, szkół majsterskich 10; 6) szkół dokształcających zawodowych 361, z całodzienną nauką 2, uczniów 65 000.

SZKOŁY ŚREDNIE W POLSCE. Średnich szkół ogólnokształcących państwowych 267, prywatnych 520. Męskich 301, żeńskich 245, koedukacyjnych 241, humanistycznych 525, matematyczno-przyrodniczych 144, klasycznych 80, neoklasycznych 7, neohumanistycznych 4, licealnych 28. Ogółem klas 5648, uczniów 138 377, uczennic 92 758, razem młodzieży 230 145. Seminarjów nauczycielskich państwowych 120, prywatnych 80, męskich 81, żeńskich 103, koedukacyjnych 16. Uczniów 15 836, uczennic 21 065. Wydatki państwa na szkolnictwo średnie ogólnokształcące w czasie od 1 kwietnia 1927 do 31 marca 1928 — zł. 26 159 832.

SZKOLNICTWO POWSZECHNE W POLSCE. Szkół powszechnych 26 825, izb lekcyjnych 55 116. Nauczycieli szkół powszechnych 60 411. Szkół 1 klasowych 62 proc., 2-u klasowych 21,6 proc., 3 klasowych 7,7 proc., 4-o klasowych 4 proc., 5-o klasowych 1,7 prac., 6-o klasowych 1,1 proc., 7-o klasowych 1,9 proc. Liczba dzieci obowiązanych uczęszczać na naukę w szkołach powszechnych w roku 1926-27 — 3 700 000, z tych w szkołach 3 247 804. Wydatki państwa na szkolnictwo powszechne w czasie od 1 kwietnia 1927 do 31 marca 1928 — zł. 187 600 161.

OŚWIATA W POLSCE. Uczy się w szkołach na 1 000 mieszkańców w województwie poznańskiem 182,3 uczniów; w województwie pomorskiem 175,5; śląskiem 173,8; krakowskiem 155,3; lwowskiem 141,8: łódzkiem i stanisławowskiem po 127,6; lubelskiem 113,7; w stołecznem mieście Warszawie 69,2; nowogródzkiem 64,8; wołyńskiem 49,1; poleskiem, 48,4. Ilość analfabetów wśród rekrutów wynosi 29 proc. Według spisu z dnia 31. 12. 1921: z 20 099 584 (ponad lat 10) ludności umieją czytać 12 631 222; z domowem wykształceniem 2 307 784; z początkowem 8 033 460; ze średniem 604 998; zawodowem niższem i średniem 128 198; wyższem 115 340; z niewiadomem 1 391 442; analfabetów 6 581 307.

Z życia Stowarzyszenia N. i P. D. S. Z.

KOŁO GNIEZNO odbyło w dniu 17 września r. b. pierwsze zebranie powakacyjne w budynku Szkoły Handlowo-Przemysłowej. Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania zdał p. prezes sprawozdanie z ostatniego posiedzenia Zarządu Głównego, na którym to występował w roli delegata. W sprawozdaniu tem poruszono mnóstwo kwestyj, które żywo zainteresowały zebranych. Omawiano okólnk Kuratorjum Okręgu Szkolnego dotyczący kwestji opuszczania lekcyj bez istotnej przyczyny przez nauczycieli szkoły dokształcającej. Na temat powyższy wywiązała się dość ożywiona dyskusja. Następnie dokonano wyboru komisji, która ma się zastanowić nad zmianą nazwy Stowarzyszenia. Do komisji weszli: pp. Horodyski, Czech i Jakubowski. Poruszono też sprawę bibljotek, polecając, by grono nauczycielskie więcej niż dotychczas korzystało z czytelni, bogato zaopatrzonej w czasopisma zawodowe. Uchwalono, by ci z kolegów, którzy czytają różne interesujące, a pożyteczne artykuły, zechcieli opracować raz poraz tematy i odnośne zechcieli oddać do użytku wszystkich. W ten sposób stworzonoby z czasem pewnego rodzaju archiwum informacyjne. Jako pierwszy do tej pracy zgłasza się p. Czech, przyrzekając opracować: „Powstanie państwa polskiego“. W wolnych głosach poruszono jeszcze kwestję, mającej powstać szkoły rzeźnickiej w Gnieźnie. Nadto omawiano

sprawę wyzysku uczniów rzemieślniczych przez swych pracodawców. Po uchwaleniu zwrotu kosztów podróży kolegom jako delegatom na różne zjazdy, p. prezes Czech zamknął posiedzenie.

KOŁO POZNAŃ. Pierwsze powakacyjne zebranie Koła odbyło się w niedzielę, dnia 16 b. m. na sali Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu. Udział członków tak z Poznania jak zamiejscowych był bardzo słaby, co dowodzi, że niedziela nie nadaje się na zebrania, a jeszcze mniej godziny południowe. Powodem urządzania zebrań w tym właśnie czasie jest zamiar przyciągnięcia na nie jak największej ilości mistrzów rzemieślniczych, którzy mogą przybyć na nie bez uszczerbku czasu w pracy. Po załatwieniu się z wstępnemi punktami porządku obrad, przystąpił kol. Gacek z Poznania do wygłoszenia referatu: „Wpływ szkoły na rozwój idei wolnościowej w wieku młodzieńczym“. Na temat jego wywiązała się ożywiona dyskusja, która, daj Boże, przyczyni się w niedalekiej przyszłości do zastosowania nowszych środków pedagogicznych około wychowania naszej dorastającej młodzieży na dzielnych obywateli Ojczyzny. W wolnych głosach poruszył kol. Karaśkiewicz z Murowanej Gośliny kwestję nieprzyjmowania Niemców do szkoły.

Nowe książki i pisma zawodowe.

„POLSKA USTAWA PRZEMYSŁOWA Z OBJAŚNIENIAMI“. Nakładem Krajowego Instytutu Wydawczego w Poznaniu. Cena 8,50 zł. Polskie prawo przemysłowe jednolite dla całego państwa, bo nie ulega wątpliwości, że i przez sejm śląski we województwie śląskiem wprowadzonem zostanie, jest ogromnie ważnem dla naszego życia gospodarczego i przyszłości tych wszystkich, którzy zamierzają się oddać przemysłowi, handlu i rzemiośle. Ksiażka ta ma o tyle wielkie znaczenie, ponieważ podaje oprócz samego tekstu ustawy dokładny komentarz, opracowany przez wybitnych fachowców jak pp. dyrektora departamentu Dobieckiego i radcy prawnego Śląskiego. Poważne znaczenie dla praktycznej wartości książki ma również dział dotyczący genezy ustawy, jej charakterystyka i porównanie nowej ustawy z dotychczas obowiązującemi przepisami. Autorowie zamieścili ponadto w pracy swojej w licznych dodatkach cały szereg ustaw, pozostających w ścisłym związku z nową ustawą przemysłową.

„POLSKA METODA KSIĘGOWOŚCI“. Prof. A. Bieniek. Oparta na ekonomicznym systemie Taylora. Cena 4 zł. Jedną z najbardziej kosztownych części administracji każdego przedsiębiorstwa jest dział księgowości (buchalterji), zatrudniający mnóstwo pracowników umysłowych. Wprowadzenie systemu księgowania, które dałoby poważne oszczędności w pracy i kosztach, będzie prawdziwem dobrodziejstwem dla całego życia gospodarczego. Tego nie zastąpią żadne maszyny, a raczej chodzi o zaprowadzenie dobrego i praktycznego systemu. Prof. Bieniek w pracy swej daje nam projekt organizacji księgowości, którą nazywa też polską metodą i opiera ją na systemie Taylora. Życzyć należy, by dzieło jego przyczyniło się do uzdrowienia zaniedbanego ustroju życia gospodarczego w Polsce i w miejsce przestarzałego systemu pracy wprowadziło nowy system, przynoszący naszemu rzemiosłu, przemysłu i handlu większe korzyści, aniżeli dotąd.

„OBYWATELSTWO POLSKIE“. Stanisław Chorzemski, naczelnik wydziału administracyjnego Poznańskiego Urzędu Wojewódzkiego. Do nabycia w drukarni Dziennika Poznańskiego, Poznań, ul. Pocztowa 9.

Podręcznik ten systematycznie zestawiony podaje przepisy ustaw, traktatów, rozporządzeń wykonawczych i okólników z autentycznemi tekstami, kalendarzem lat, ważnych dla obywatelstwa opcji oraz zbiór potrzebnych formularzy. Praca p. Chorzemskiego odda niezawodnie każdemu obywatelowi dobre usługi.

Z szkolnictwa zawodowego w kraju i zagranicą.

SZKOŁA RZEMIEŚLNICZA W DZIAŁDOWIE. Powstało tutaj Towarzystwo Szkoły Rzemieślniczej, które przy pełnem poparciu Ministerstwa W. R. i O. P. założyło Szkołę Rzemieślniczą. W szkole tej otrzymują uczniowie po trzech latach zupełne wykształcenie w obranem rzemiośle, ponadto dla rzemieślnika niezbędne szersze wiadomości z języka polskiego, geografji gospodarczej, rachunkowości zawodowej, kalkulacji, rysunków zawodowych, materjałoznawstwa i fizyki. Narazie prowadzone są dwa działy: kowalsko-ślusarski i kołodziejski, zaś później inne działy. Koszty utrzymania Szkoły Rzemieślniczej w Działdowie ponosi prawie że w większej części Ministerstwo W. R. i O. P.

PIERWSZA SZKOŁA DRUKARSKA W WARSZAWIE. Jak wiadomo, pracownikami w przemyśle drukarskim są w znacznej ilości Niemcy i Czesi. Ostatnio powołano do życia w Warszawie szkołę fachową dla pracowników drukarskich, chcąc położyć kres dotychczasowemu stanu rzeczy i mając na oku wyszkolenie nowej generacji polskich pracowników drukarskich. Nauka tamże trwać będzie trzy lata, poczem nastąpi rok praktycznego wyszkolenia. Do szkoły powyższej mogą być wszyscy przyjęci, którzy władają doskonale językiem polskim i obeznani są z głównemi działaniami matematycznemi. Rząd polski jak i zarząd miasta Warszawy, uznając w całej pełni potrzebę nowej placówki kulturalnej, wydatnie subwenjować będzie powyższą szkołę fachową.

SZKOŁA ZAWODOWA DLA DROGISTÓW W ŁODZI. Stowarzyszenie właścicieli składów aptecznych w Łodzi otrzymało koncesję na prowadzenie specjalnej szkoły dla drogistów. Szkoła ta przeznaczona jest dla praktykantów i praktykantek składów aptecznych. Obejmuje ona kurs trzyletni z godzinami wykładowemi wieczorami i będzie czynna z początkiem bieżącego roku szkolnego. Jak się dowiadujemy, powstaną poza tem na terenie b. Kongresówki za staraniem stowarzyszeń oświatowych i organów samorządowych szereg nowych szkół zawodowych, jak handlowych i rzemieślniczo - przemysłowych.

SZKOŁA POMOCNIKÓW GASTRONOMICZNYCH I GOSPODARCZYCH W POZNANIU. Miejska szkoła handlowa w Poznaniu przystąpiła do stworzenia szkoły pomocników gastronomicznych i hotelarskich. W tym celu gromadzi się przy wydatnej pomocy władz szkolnych i miejskich potrzebny materjał, a przedewszystkiem programy tego typu szkoły zawodowej zagranicą. Spodziewać się należy, że szkoła ta dzięki poparciu i wytężonej pracy dyrekcji około podniesienia szkolnictwa zawodowego stanie niebawem na należytym poziomie.

NOWY TYP SZKOŁY HANDLOWEJ. Z inicjatywy Ministerstwa W. R. i O. P. powstaje nowy typ szkoły handlowej. Będą to tak zwane „Roczne szkoły przysposobienia kupieckiego". Szkoły te mają na celu dać młodzieży możność przygotowania się do praktyki handlowej (przeważnie w sklepach kupieckich) w ciągu jednego roku. Oparte one będą na innych podstawach, niż istniejące dotąd prywatne roczne kursy handlowe.

Oprócz przedmiotów ściśle handlowych wykładane tam będą: religja, język polski, nauka o Polsce i higjena. Ponadto młodzież będzie pobierała lekcje gimnastyki i będzie należała do hufców przysposobienia wojskowego. Szkoły takie wprowadza Ministerstwo przedewszystkiem w województwie śląskiem.

SELEKCJA ZAWODOWA. Organizacja praktyczna selekcji zawodowej wykazuje w Europie coraz większe postępy. We Francji z inicjatywy ministerjum oświaty przystąpiono już w szkołach początkowych do organizowania komisji, mających określać uzdolnienia i inklinacje zawodowe uczniów. Komisje szkolne mają składać się z dyrektora, nauczycieli danych klas, lekarza szkolnego, specjalisty psychotechnika i dwóch delegatów zawodowych: przedsiębiorcy i robotnika.

W Szwajcarji, gdzie system selekcji zawodowej w szkołach praktykowany jest od dłuższego czasu, odbyła się w sierpniu b. r. konferencja ogólna 40 delegatów komisyj selekcyjnych z 13 kantonów, na której przedyskutowano i ustalono wskazówki i metody praktyczne orjentowania się w uzdolnieniu zawodowem młodzieży.

U nas w Polsce, działa w tym kierunku Instytut Psychotechniczny w Warszawie oraz Laboratorjum Psychotechniczne w Łodzi. Instytut warszawski pomimo krótkiego czasu swej działalności, zdążył już przeprowadzić systematyczne zbadanie uzdolnień fachowych u 500 uczniów szkół zawodowych i rzemieślniczych.

W Niemczech przedłożony został parlamenowi projekt ustawy o obowiązkowem badaniu uzdolnienia zawodowego w dorastającej młodzieży powyżej lat 14, pracującej w przemyśle lub w handlu, jak również u młodych ludzi i dziewcząt powyżej lat 18, pracujących jako aplikanci i aplikantki, wreszcie u dzieci poniżej lat 14, nie podlegających już przymusowi szkolnemu.

Zapoczątkowana przez badania psychotechniczne Münsterberga metoda badania uzdolnień zawodowych tak u dzieci, młodzieży, jak i u dorosłych, rozpowszechniła się dzisiaj wszędzie i daje korzystne rezultaty, a zwłaszcza w szkołach, gdzie dopomaga walnie do zorjentowania się w charakterze zdolności ucznia.

Wiadomości bieżące

KOBIETA — CZELADNIKIEM RZEMIEŚLNICZYM. Przed Komisją egzaminacyjną Krakowskiej Izby Rzemieślniczej złożyła niedawno temu egzamin na czeladnika w zawodzie zegarmistrzowskim pierwsza kobieta, a mianowicie p. Emilja Zakrzewska, córka krakowskiego mistrza zegarmistrzowskiego, śp. Wiktora Zakrzewskiego, i to z postępem bardzo dobrym. Nadmienić wypada, że p. Zakrzewska przygotowuje się do zawodu swojego z całym pietyzmem i zamiarem jej jest uzupełnić wiedzę zawodową w wielkich fabrykach szwajcarskich. Spodziewać się należy, że p. Zakrzewska stanie się prawdziwą pionierką zawodu zegarmistrzowskiego w Polsce, który jest tak odpowiedni dla kobiet.

STYPENDJUM DLA UCZNI RZEMIEŚLNICZYCH. Cech ślusarzy w Krakowie udzielił w ostatnim czasie stypendjum dla trzech byłych uczniów, którzy ukończyli naukę u członków katolickiego cechu ślusarzy. Jako warunek stawiono pomiędzy innemi posiadanie świadectwa ukończenia dokształcającej szkoły zawodowej, świadectwa czeladniczego i polecenia ze strony dotychczasowego pracodawcy.

Oby czyn cechu ślusarskiego w Krakowie znalazł zwolenników tej idei w całej Polsce i dopomógł utalentowanej i chętnej, a mniej zamożnej młodzieży rzemieślniczej do dalszego kształcenia się w obranym zawodzie. Grosz poświęcony na studja kształcąceej się młodzieży rzemieślniczej zapewne nie pójdzie na marne, a raczej zasili w przyszłości nasz stan średni dzielnymi i fachowo wykształconymi rzemieślnikami.

UROCZYSTOŚĆ POŻEGNALNA. Z okazji przejścia w stan spoczynku wizytatora szkół zawodowych Kuratorjum Poznańskiego, prof. A. Obrębskiego odbyła się uroczystość pożegnalna w sobotę, dnia 8 października b. r., w której oprócz przedstawicieli miejscowego nauczycielstwa szkół zawodowych, wzięło udział nauczycielstwo dokształcających szkół zawodowych Okręgu Poznańskiego. Na program uroczystości składały się: Uroczysta Akademja na auli Państwowej Szkoły Budownictwa jako to: chór, przemówienie prezesa komitetu, przemówienia władz i delegacyj i na zakończenie znów chór. Wiesczorem na sali p. Jarockiego odbył się Wieczorek Towarzyski, połączony z wspólną kolacją. Wieczorek ten, który przy miłej i koleżeńskiej pogadance przeciągnął się do późnej nocy, pozostanie napewna powszechnie szanowanemu p. wizytatorowi Obrębskiemu na długie lata w pamięci. Na dowód ogólnego zaufania i poważania, jakiem cieszył się p. Obrębski, delegacje wręczyły mu upominki i adres hołdowniczy nauczycielstwa Okręgu Poznańskiego.

Poznań, w październiku 1927 r.

Do

Wielce Szanownych Panów

Dyrektorów, Kierowników i Nauczycieli Dokształcających Szkół Zawodowych Okręgu Szkolnego Poznańskiego.

Z okazji przejścia mego w stan spoczynku otrzymałem tak liczne dowody życzliwości, iż nie jestem wstanie każdemu z osobna dziękować.

Pragnąłbym dla tego wszystkim W. Szan. Panom, którzy przez Swą obecność lub w inny sposób przyczynili się do uświetnienia mego wieczoru pożegnalnego, a szczególnie W. Szanownym Panom Delegatom pozamiejscowych szkół dokształcających, wyrazić na tem miejscu moje najszczersze, pełne wdzięczności, podziękowanie.

Równocześnie, odchodząc po wieloletniej wspólnej pracy, mam obowiązek dziękować W. Szan. Panom Dyrektorom i Kierownikom oraz W. Szan. Nauczycielstwu za ofiarną i wytężoną pracę nad organizacją i rozwojem dokształc. szkół zawodowych, skutkiem której szkoły te stanęły już na poziomie o wiele wyższym, i prosić, aby i nadal chcieli z niezmienną energją pracować nad ich podniesieniem ku dobru sfer rzemieślniczych i przemysłowych, stanowiących tak ważny czynnik w całokształcie naszej gospodarki narodowej.

Prof. Adolf Obrębski

b. wizytator szkół zawodowych Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego.

Popierajcie jedyne czasopismo pedagogiczno-zawodowe w Polsce „Szkołę Zawodową".

Redaktor: Ludwik Krąkowski — Poznań, Wierzbięcice 66.

NOWOŚĆ! NOWOŚĆ!

Korespondencja Rzemieślnicza

Podręcznik dla uczniów dokształcających szkół przemysłowych i do użytku praktycznego ukazał się w trzech częściach: I. uczeń 0,80 zł. II. czeladnik 0,90 zł. III. mistrz 1,00 zł.

Opracowali: **W. KŁOSOWSKI, nauczyciel** Dokształcającej Szkoły Przemysłowej w Bydgoszczy

i **Z. HANUSIAK, nauczyciel** Miejskiej Szkoły Handlowej w Bydgoszczy.

NAKŁADEM AUTORÓW:

Bydgoszcz, Św. Trójcy 12b.

W nowem, czwartem wydaniu wyszedł podręcznik dla szkół przemysłowo-dokształcających p.t.

D. Królikowski.

Książka do czytania dla młodzieży rzemieślniczej

Wydanie zmienione, uzupełnione według wskazań Kuraturjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego.

CENA 2,45 zł.

Najlepszy podręcznik dla młodzieży rzemieślniczej.

Spółka Pedagogiczna Tow. Akc.

POZNAŃ, ul. Podgórna 7.

Kalkulacja Rzemieślnicza

wydał

Stanisław Skowron

Podręcznik do nauczania kalkulacji w dokształcających szkołach przemysłowych i szkołach rzemieślniczych oraz w dokształcających kursach zawodowych dla czeladników i mistrzów.

Nakładem autora — Poznań, ulica Kanałowa 3

ŚPIEWNIK SZKOLNY

zatwierdzony przez Min. W. Rel. i Ośw. Publ.

CZĘŚĆ I. zawiera:	CZĘŚĆ II. zawiera:
61 pieśni na jeden głos.	59 pieśni na dwa głosy.
27 pieśni na dwa głosy.	28 pieśni na trzy głosy.
Cena 2,— zł, w oprawie 2,60 zł	Cena 3,25 zł, w oprawie 4,— zł

Śpiewnik bez nut (teksty) cena zł 0,50.

Śpiewnik nauczycielski (obie części razem w oprawie) cena zł 5,25.

poleca

Poznań. **ST. PEŁCZYŃSKI** **Poznań.**

Ul. 27-go Grudnia Nr. 1.

Oszczędność i praca to dewiza Zdziechowskiego oszczędzisz dużo kupując

u CZEPCZYNSKIEGO

Wybór wielki — Ceny tanie

Skład detaliczny: Stary Rynek 8. Telefon 3324
Magazyny hurtowe: Woźna 23 Tel. 3238 Grochowe Łąki nr. 3 Tel. 3353
Telefon (mieszkanie) 3239
Konto czekowe: P. K. O. Poznań 200 546

Przybory do wszelkich sportów.



SPRZĘTY DO GIMNASTYKI

dostarcza najkorzystniej

Dom Sportowy

POZNAŃ — Św. Marcin 14.

Telefon Nr. 5571.

Cenniki i katalogi wysyłamy bezpłatnie.